Nr. 1.

HODOWCA DROBIU

Rok VI.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Kraj. Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy, — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KROLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.
Redaktor: Med. i Wet. Dr. HENRYK MAŃKOWSKI.

Lwów, dnia 1. Stycznia 1905 r.

Przyczyna zamierania piskląt
w skorupach jaj podczas sztucznego wylęgania.

Nad tem zastanowiało się już bardzo wielu hodowców drobiu, lecz żaden dotychczas nie zdołał tego rozwiązać tak, by wszystkich przekonać. Stwierdzono, że we wszystkich wylęgarniach obecnie używanych — z jaj zapłodnionych wykłuwa się średnio 40—50% i że wyniki wahają się między 90 - 10%; również wiemy, że kwoka z takich jaj wysiaduje 80 90%, a kurczęta przez nią wywiedzione zazwyczaj wszystkie później żyją, gdy przeciwnie sztucznie wylęgłe często gromadnie giną.

Co jest przyczyną, że wylęgarnie chociażby najlepiej działające, dają takie złe wyniki?

Przejdźmy poszczególne warunki sztucznego wylęgu, rozbierzmy ich wartość!

1. *Ciepłota.* Jeżeli wylęg się nie udał, a ciepłota w wylęgarni podczas wylęgania albo spadła czasem do 34—36°, albo podniosła się do $40^1/_2$—$41^1/_2$° C, albo jeżeli wewnątrz wylęgarni była różnica ciepłoty 2—3°, to te wahania ciepłoty uważa się za przyczynę złego wyniku. Zbadajmy jednak stosunki ciepłoty u kury. W okolicy piersi posiada ona ciepłotę $39^1/_2$ - 40° C, pod skrzydłami 34—35° C, a jaja leżące na brzegu gniazda otrzymują zaledwie 30 — 32° C. Mamy więc w przyrodzie znaczne wahania ciepłoty bo 8—10° C wynoszące, a mimoto kura wysiaduje 80—90%. Jeżeli bowiem zadamy sobie trochę trudu i będziemy postrzegali (obserwowali) kwokę przez cały dzień, to zobaczymy, że ona 5—10 razy dziennie przesuwa jaja z brzegu do środka, aby ciepłotę ich wyrównać. Niektóre zaś kwoki opuszczają w nocy gniazdo i całemi godzinami siedzą gdzieindziej.

Na podstawie tych spostrzeżeń możnaby więc powiedzieć, że ciepłota jaj nie powinna być ciągle jednakowa, lecz powinna się wahać o 6—8°. Temu jednak sprzeciwia się to, że wylęgarnie dały już nieraz znakomite wyniki, chociaż ciepłota zawsze była stała i jednakowa. Zatem przyczyną zamierania piskląt w wylęgarniach nie jest ani wahanie ciepłoty, ani ciepłota w granicach właściwych stała, na jednej wysokości utrzymywana. Toteż niezliczone rozprawy na temat, czy należy wylęgać przy $39^1/_2$°, $39^3/_4$° albo 40° C są bezcelowe, ponieważ w rzeczywistości osiągnięto dobre wyniki przy każdej z nich, a i kwoka wysiaduje jaja w różnej ciepłocie.

2. *Wilgoć.* Gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie nasze doświadczenia, tyczące się wilgoci, to przekonamy się, że kura zupełnie dobrze wysiaduje tak na wilgotnej łące, jak i na suchem gnieździe w koszu lub klatce. W wylęgarniach otrzymano rownież dobre wyniki tak przy znaczniejszej wilgoci, jak i bez niej.

A więc i wilgoć jako taka nie jest przyczyną zamierania piskląt.

3. *Przewietrzanie (wentylacya).* Są wylęgarnie ze znacznem i bardzo małem przewietrzaniem, a w jednych i drugich otrzymano dobre wyniki. W wylęgarniach Rankina jest bardzo mało przewietrzana, a mimoto Rankin wychodował w niej 30.000 kaczek, gdy tymczasem inny hodowca z 600 jaj miał tylko 6 kaczek. Jeżeli wylęgarnia mało przewietrzana a wilgoci dużo — ginie wszystko, i jeżeli przewietrzanie jest znaczne a wilgoci za mało — to również wszystko wymiera. A przecież kaczka, która złoży swe jaja gdzieś na kępie, zewsząd otoczonej wodą, gdzie wiatr ze wszystkich stron wieje, wysiedzi je tak dobrze, jak i kaczka siedząca na jajach w paczce i opuszczająca swe gniazdo zaledwie co 4 lub 6 dni.

Cóż z powyższych wywodów wynika?

Otóż, że ciepłota, wilgoć i wentylacya mają zupełnie uboczne znaczenie, jeżeli się wahają w średnich granicach.

Cóż zatem powoduje to, że przy sztucznem wylęganiu średnio 50% kurcząt ginie w skorupach i tamże zostaje, albo, że się musi je sztucznie wydobywać?

Brak dostępu ***świeżego*** powietrza do jaja w obecnych wylęgarniach jest główną przyczyną lichych wyników.

Nie chodzi tu o to, aby przez przestrzeń, gdzie się znajdują jaja przepływało dużo powietrza, nie o to, aby było silne przewietrzanie, lecz o j a k o ś ć powietrza. Kwoka wysiadująca jaja, jest otoczona do koła świeżem powietrzem, — powietrze to ciągle wchodzi przez pióra do gniazda i ciągle zeń wychodzi, nie sprawiając wcale przeciągu. Jego świeżości przypisać należy ten dodatni wpływ i ten wielki procent przy naturalnym wylęgu. Należy też i o tem pamiętać, że sama lampa ogrzewająca wylęgarnię, spotrzebuje w ciągu 24 godzin wszystek tlen pokoju o pojemności 16 m^3, gdyby z zewnątrz nie napływało świeże powietrze. Jeżeli się nawet okno otworzy na pewien czas, to to nie wystarcza, gdyż lampa zużyje wielką ilość tlenu i powietrze do wylęgarni wchodzące jest już w tlen ubogie. Z tego też to powodu gorsze są wyniki w zimie, gdyż się mało wietrzy, niż na wiosnę, kiedy okna prawie ciągle mogą stać otworem.

Co ważniejsze, że powietrze wchodzące do jaj, jest zupełnie zepsute, zwłaszcza w wylęgarniach, w których powietrze przechodzi najpierw przez ogrzewalnik, zanim dojdzie do aparatu. Ogrzane bowiem do 100^0, a nawet wyżej, spala się, a świeża i naturalna wilgoć, ta istota ożywcza powietrza, zostaje zniszczona. I chociaż nawet powietrze nie przechodzi przez ogrzewalnik n. p. w wylęgarni Sartoriusa, to mimo tego stykając się z wysoko rozgrzanemi ścianami, rozpala się i traci swe ożywcze własności. Do jaj więc dostaje się nieprzerwanie suche, wypalone, pozbawione świeżości powietrze, a im przewietrzanie jest silniejsze, to tem gorzej, gdyż więcej tego zepsutego powietrza wchodzi do przestrzeni zawierającej jaja.

Gdyby ludzie musieli mieszkać przez trzy tygodnie w pokoju, w którymby dostarczał żelazny piec potrzebnego ciepła w dzień i w nocy, pochorowaliby się wszyscy, chociażby nawet małe okienka były stale otwarte. Nawet jeżeliby woda stojąca na ogrzewającym piecu, dostarczała wilgoci, stan ich nie wiele byłby lepszy. Inaczej rzecz się ma, chociaż czasem w lecie całymi tygodniami nie ma deszczu; chociaż posucha ogromna i wielkie gorąco, nikt wskutek tego nie zapada na zdrowiu, zwłaszcza na wsi, gdzie jest świeże powietrze.

Przyczyny złych wyników sztucznego wylęgania należy przeto szukać w niszczeniu przez aparat jakichś koniecznie dla życia potrzebnych składników powietrza.

Na dowód przytoczę przykład, który zdanie to potwierdza. Raz zniosła kura jaja na obmurowaniu kotła parowego, z których wykluły się kurczątka mimo znacznych wahań ciepłoty. Przypisać to można potrzebnemu ciepłu i świeżemu powietrzu, jakie otaczało jaja. Rzeczywiście nie można znaleźć innej przyczyny licznego zamierania piskląt, jak to, że siła życiowa powietrza w wylęgarni zostaje osłabioną.

Należy więc się starać, aby dostarczyć jajom tego niezbędnego warunku, jakim jest czyste powietrze. W części zastępuje go ochładzanie i stosowanie sztucznej wilgoci, które nieco odświeżają wypalone powietrze. I jednak to nie zawsze się udaje, gdyż trudno jest znaleść odpowiedni stosunek. Gdy przy odpowiedniej wilgoci jest za słabe przewietrzanie, wtedy prawie każde kurcze ginie, — zarodek bowiem przy wilgoci zanadto się rozrasta, poczem nie może się poruszać w skorupce. Gdy zaś jest za mało wilgoci, zużywają ją całkowicie rozgrzane ściany, a zarodek ginie, albowiem z powodu suchego powietrza jest za słaby i nie może potem przebić skorupki, lub nieraz jeszcze się wykluje, ale póżniej ginie.

A więc nasze wylęgarnie nie są jeszcze doskonałe. Wiele pozostaje do zrobienia w tym kierunku, — zostawmy przyszłości dostarczenie światu maszyny, któraby zbliżyła jak najwięcej wylęg sztuczny do naturalnego i dawała te same wyniki. Jak długo jednak musi się używać tych gorących metalowych ścian, aby jaja ogrzać do ciepłoty odpowiedniej, trzeba zważać:

1. aby w pokoju, przeznaczonym do wylęgania, było zawsze czyste, świeże powietrze, a więc o ile możności trzymać okna otwarte,

2. aby jaja były dostatecznie chłodzone, by mogły wessać w siebie obfitą ilość świeżego powietrza,

3. aby były pilnie obracane, przez co by zarodek miał dostateczny ruch i nabrał siły do wyklucia się.

Józef Zagaja,
Demonstrator c. k. Akademii weter.

CHÓW GOŁĘBI

SKREŚLIŁ

EUGENIUSZ ADOLF SAS TERLECKI

LEKARZ WETERYNARYJNY.

(Ciąg dalszy).

Część szczegółowa.

Gołębie zbytkowe.

II. Gołębie odznaczające się właściwym sobie kształtem.

Trzecia grupa.

Gołębie o piórkach kędzierzawych. Columbae coltares.

Głowa gładka kańczasta (więcej czworoboczna), w okolicy ciemienia nieco spłaszczona. W tylnej części głowy małe zagłębienie. Czoło wysokie, szerokie, opadające spadzisto ku dzióbowi, tworzy z nim jedną nieprzerwaną linię. Barwa dzióba stosownie do upierzenia, jest u mewek białych i czerwonych — cielista, u czarnych i niebieskich — ciemna (tj. szara lub czarniawa). Brodaweczki nosowe wybitne, jakby biało-pudrowane. Duże żywe oko otoczone białą obwódką, niekiedy jasnoczerwonawą, jest u sztuk niebieskich i czarnych żółte, lub pomarańczowo czerwone, u białych i barwnoogoniastych ciemnobrunatne. Szyja niedługa, silna przechodzi w szeroką i wypukłą pierś. Woreczek podgardlany charakterystyczny mewkom, dość dobrze rozwinięty. Piórka krawatki, czyli żabota rozdzielają się na dwie strony, ku prawej i lewej stronie szyi, tworząc w pośrodku wybitny rozdział. U niektórych mewek egipskich, górne piórka żabota w okolicy krtani, przybierają kierunek ku górze, zaś dolne w dolnej części szyi ku dołowi, tworząc w ten sposób z rozdziałem krawatki rysunek krzyża. Rzecz jasna, że osobniki z gęstymi i puszystemi krawatkami są bardzo cenione. Skrzydła przylegają ściśle do ciała, leżą na ogonie, który też nieco (około 20 *mm*) wystaje. Nogi nizkie nieopierzone, karminowo czerwone. Zabarwienie tych gołębi jest rozmaite. Mamy mewki egipskie czarne, białe, biało-czarne i niebiesko ogoniaste, dalej niebieskie z czarnemi wiązaniami, biało-niebiesko i biało-czarno srokate, czasami także napotykamy i płowo-żółte. Żółte i czerwone zostały u nas sztucznie wyhodowane przez krzyżowanie mewek egipskich z indyanami. Najbardziej rozpowszechnione, oraz najlepszemi okazami są białe mewki egipskie; czarne bez wad są rzadkie, zazwyczaj czarny ich kolor posiada odcień szarawy. Również i piękne niebieskie osobniki należą do rzadkości, a czarno- i niebiesko-ogoniaste nieraz okazują wadliwy rysunek upierzenia. Tutaj muszę zwrócić uwagę, że w racyonalnej hodowli mewek egipskich, w pierwszej linii główny nacisk kłaść należy na budowę ciała, tj. na figurę gołębia, na głowę, dziób, szyję i pierś, następnie zaś dopiero na barwę i rysunek upierzenia. Również nie za wiele przestrzegać należy rozdziału, układania się oraz gęstości piórek żabota, bo jeżeli mewka egipska posiada odpowiedni kształt i upierzenie, to takie usterki w żabocie nie są wadą hodowlaną — i nie wykluczają danego osobnika od rozpłodu.

Jak już wyżej wspomniałem, mewki egipskie są bardzo delikatne i sprowadzone wprost z Afryki wymagają starannej pielęgnacyi i ciepłych gołębników, inaczej bowiem ulegają naszemu klimatowi i prędko giną. Potomstwo wyhodowane u nas jest już silniejsze i odporniejsze na nasz klimat. P. Mengering z Deutz podaje pewne wskazówki co do chowu i pożywienia tych gołębi, i tak: zaleca osobnikom wprost sprowadzanym z Afryki przygotować ogrzany gołębnik i podawać z początku jako pożywienie proso, następnie siemię i pszenicę, później powoli przyzwyczajać je do wyki. Również dobrym pokarmem dla sprowadzonych gołębi a zarazem środkiem wzmacniającym ich siły, są świeże jajka mrówcze, jakoteż gotowane ziemniaki i siekane mięso wołowe. Takie pożywienie podaje się mewkom przez podróż bardzo osłabionym.

Mewki egipskie gnieżdżą się dobrze, wylęgają troskliwie swe jaja, lecz nie są dobremi matkami, ledwie podchowają swe pisklęta, znów się niosą, przez co zaniedbują swe dzieci, które znowu marnieją z powodu braku ciepła rodzicielskiego. Dlatego też dobrze jest podkładać jajka pod inne dobre matki, lub dla wykłutych piskląt postarać się o dobre mamki, n. p. pawiaki, pląsacze białogłowe, mniejsze sroki, lub większe rasy mewek.

5. Mewka chińska, *Columba com. turbita barbata, collaris (chinensis), Pigeon cravaté chinois, The whiskered Owl, das chinesische Mövchen, Bartmövchen,* Fig. 1. Przez

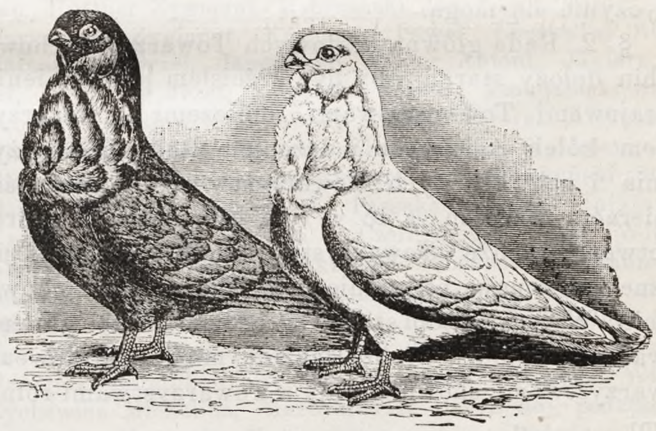


Fig. 1. Mewki chińskie

dłuższy czas nie wiedziano gdzie jej właściwa ojczyzna. Dostała się ona w roku 1865 od Destriveaux z Paryża do Drezna, a stąd do nas. Ponieważ jest gołąb mniej więcej odporny na nasz klimat, przypuścić należy, że ani Afryka ani Mała Azya lub Hindostan nie jest jej miejscem pochodzenia, z tych krajów dzięki żywemu obrotowi handlowemu mogłaby być częściej sprowadzaną, — jedynie środkowa i wschodnia Azya (Chiny) wydaje się najprawdopodobniejszą jej ojczyzną, co też nowsze badania stwierdziły. Zbadano bowiem, że hodowaną bywa tamże w większych miastach nawet z pewnem upodobaniem i zamiłowaniem.

Długość od końca dzióba do końca ogona wynosi 30—32 *cm*, dziób długi na 10—11 *mm* t. j. od koniuszka dzióba do czoła, do kątów ust 14—15 *mm*. Rozpięcie skrzydeł jest 60—62 *cm* długie.

Podczas gdy u mewki egipskiej zasadniczym punktem piękności danego okazu jest budowa, tj. kształt gołębia, to u mewki chińskiej pierwszym warunkiem dobroci jest kształt oraz budowa krawatki, czyli żabota (rozety, kołnierza). (C. d. n.).

Rada główna

krajowych Towarzystw chowu drobiu.

(Projekt łączenia wszystkich Towarzystw na podstawie umowy, zawartej prywatnie między niemi).

I. Cel i zadania.

§. 1. Rada główna krajowych Towarzystw chowu drobiu stanowi główny łącznik między istniejącemi i mającemi powstać Towarzystwami chowu drobiu w kraju i służy zarazem do porozumienia się wspólnego celem zgodnej i racyonalnej pracy nad podniesieniem chowu drobiu i królików, jakoteż do skonsolidowania krajowych Towarzystw chowu drobiu, dla stawiania wspólnych żądań, wygotowywania wspólnych petycyi i memoryałów, wydawania wspólnego organu, urządzania wspólnych wystaw, zachęcania do zakładania nowych Towarzystw chowu drobiu, organizacyi wspólnego biura handlowego i wogóle dla popierania i wykonywania wszystkich tych czynności, które do rozwoju krajowych Towarzystw chowu drobiu przyczynić się mogą.

§. 2. Rada główna krajowych Towarzystw chowu drobiu dołoży starań, aby być w ścisłem porozumieniu z krajowemi Towarzystwami rolniczemi i Towarzystwem kółek rolniczych i dążeniem Rady będzie życzenia i uchwały tych Towarzystw o ile możności popierać i rozwijać, a to w tym celu, aby za pośrednictwem tychże Towarzystw uzyskiwać wydatne roczne subwencye na podniesienie Towarzystw chowu drobiu. W ten sposób stanowić będzie Rada główna Towarzystw chowu drobiu łącznik między krajowemi Towarzystwami chowu drobiu a Towarzystwami rolniczemi.

II. Skład.

§. 3. Rada główna Towarzystwa chowu drobiu składa się z nieograniczonej liczby członków.

§. 4. Członkowie Rady głównej Towarzystw chowu drobiu pochodzą z wyboru poszczególnych kraj. Towarzystw chowu drobiu i królików, a w skład tejże Rady wchodzą także delegaci Komitetu Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie oraz Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych.

§. 5 Każde krajowe Towarzystwo chowu drobiu, pragnące mieć swoich reprezentantów w Radzie głównej wybiera do Rady głównej Towarzystwa chowu drobiu następującą ilość członków:

Towarzystwa posiadające do 100 członków czynnych wybierają do Rady głównej . . 1 członka

200—300	wybierają do Rady głównej .	2 członków
300—500	„ „ „ „ .	3 „
powyżej 500	„ „ „ „ .	4 „

§. 6. Wybrani członkowie Rady spełniają swe czynności na posiedzeniach Rady jako pełnomocnicy swoich Towarzystw. W ważniejszych sprawach winni się przeto zarówno z wydziałami swoich Towarzystw jakoteż pomiędzy sobą porozumieć celem zgodnego postępowania i zgodnego głosowania.

§. 7. Mandat wybranych członków Rady trwa trzy lata. Ustępujący członkowie mogą być powtórnie wybrani.

§. 8. Komitet Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie oraz Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych delegują do Rady głównej Towarzystwa chowu drobiu po 1 delegacie oraz po 1 tegoż zastępcy.

§. 9. Delegaci Towarzystw rolniczych i Towarzystw Kółek rolniczych względnie w razie ich nieobecności, zastępcy delegatów uczestniczą w obradach Rady głównej zarówno jak członkowie pochodzący z wyboru, z głosem stanowczym.

§. 10. Mandat delegowanych członków Rady trwa trzy lata. Ustępujący delegaci mogą być powtórnie delegowani.

§. 11. Oprócz tego przysługuje Radzie głównej, na podstawie powziętej większością głosów uchwały, prawo kooptacyi dowolnej ilości osób fachowych, które jednak uczestniczą w obradach tylko z głosem doradczym. Prezesowie kraj. Towarzystw rolniczych oraz prezes Towarzystw kółek rolniczych, o ile nie zasiadają w Radzie jako delegaci swoich Towarzystw, mają w każdym razie prawo uczestniczenia w obradach Rady z głosem doradczym i to w tym celu o każdorazowem odbyć się mającem posiedzeniu Rady winni być zawiadomieni.

§. 12. Rada główna Towarzystw chowu drobiu wybiera z pomiędzy siebie prezesa, dwóch zastępców, sekretarza i skarbnika.

§. 13. Przynajmiej jeden członek Prezydyum, oraz sekretarz i skarbnik muszą stale mieszkać we Lwowie.

§. 14. Członkowie Rady pełnią swoje czynności bezpłatnie. Rada może jednak uchwalić stosowną płacę sekretarzowi i skarbnikowi. Również może Rada przyznać członkom swoim zwrot rzeczywistych, w interesie Rady lub Towarzystw chowu drobiu poniesionych wydatków.

§. 15. Prezes względnie tegoż zastępca z sekretarzem zastępują Radę na zewnątrz i podpisuje wszystkie pisma od Rady wychodzące.

§. 16. Prezes względnie tegoż zastępca zwołuje posiedzenia Rady co najmniej 2 razy do roku, a w miarę potrzeby lub własnego uznania i częściej.

§. 17. Na żądanie $^1/_4$ części członków Rady winien prezes względnie tegoż zastępca bezzwłocznie zwołać posiedzenie Rady.

§. 18. Miejscem obrad jest z reguły miasto Lwów, może jednak wskutek uchwały Rady, albo też na żąda-

nie połowy jej członków posiedzenie Rady odbyć się i w innej miejscowości.

§. 19. Wszelkie wybory do Rady, oraz wybory na prezesa, tegoż zastępców, sekretarza i skarbnika odbywają się kartkami.

§. 20. Obradom przewodniczy prezes względnie jeden z jego zastępców.

§. 21. Nad wnioskami odbywa się głosowanie przez podniesienie rąk, a uchwały zapadają bezwzględną większością głosów. Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Każdy członek Rady ma prawo do jednego głosu.

§. 22. Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej połowy członków Rady względnie tychże zastępców.

III. Zakres działania.

§. 23. Zakres działania Rady ogranicza się do wykonywania uchwał powziętych na odnośnych posiedzeniach, na których przynajmniej połowa członków, względnie tychże zastępców była obecna.

§. 24. W sprawach niecierpiących zwłoki może jednak prezes względnie tegoż zastępca w porozumieniu z sekretarzem i skarbnikiem załatwiać je wedle własnego uznania. W przypadkach tych winien jednak prezes względnie tegoż zastępca uzasadnić i wyjaśnić swoje odnośne czynności na najbliższem posiedzeniu Rady.

IV. Organa wykonawcze.

§. 25. Organami wykonawczymi Rady są płatni urzędnicy Rady, których ilość, wysokość płacy i regulamin służbowy w miarę potrzeby i posiadanych funduszów określi Rada główna Towarzystwa chowu drobiu.

V. Fundusze.

§. 26. Fundusze Rady głównej Towarzystwa chowu drobiu pochodzą z kwot wpłacanych na wspólne cele przez poszczególne Towarzystwa chowu drobiu jakoteż z udzielanych na cele Rady krajowych lub rządowych subwencyi

§. 27. Jako zasadę przyjmuje się, że krajowe Towarzystwa chowu drobiu, mające swoich reprezentantów w Radzie głównej Towarzystwa chowu drobiu przyczyniają się do funduszów na wspólne cele w stosunku procentowym do uzyskanych corocznie wkładek.

§. 28. Wysokość wpłacanych na rzecz Rady przez krajowe Towarzystwa kwot, które jednak nie mogą przekraczać 10% od uzyskanych rzeczywiście wkładek, wyznacza corocznie i rozdziela na poszczególne Towarzystwa Rada główna na posiedzeniu budżetowem, przed końcem każdego roku odbyć się mającem Poszczególni członkowie Rady, pochodzący z wyboru Towarzystw, winni się przed odnośnem budżetowem posiedzeniem z wydziałami swoich Towarzystw porozumieć, a przy uchwalaniu budżetu Rady głównej oraz przy repartycyi wydatków na poszczególne Towarzystwa chowu drobiu fungować jako pełnomocnicy swoich Towarzystw.

VI. Postanowienia przejściowe.

§. 29. Niniejsze postanowienia wchodzą w życie po zgodnem uchwaleniu ich przez Walne zgromadzenia poszczególnych krajowych Towarzystw chowu drobiu, pragnących mieć swoich reprezentantów w Radzie głównej Towarzystwa.

§. 30. Poszczególne krajowe Towarzystwa chowu drobiu pragnące mieć swoich reprezentantów w Radzie zawiadamiają po dokonanej uchwale najstarszego wiekiem prezesa krajowego Towarzystwa chowu drobiu, który wzywa następnie odnośne Towarzystwa do dokonania wyboru członków Rady, jakoteż zaprasza Komitety Towarzystw rolniczych i Zarząd główny Towarzystw Kółek rolniczych do wydelegowania w myśl §. 8. swoich delegatów, a wreszcie zwołuje pierwsze posiedzenie Rady głównej, na którem nastąpi ukonstytuowanie się tejże.

(Projekt Jerzego Turnaua, prezesa I. gal. Tow. chowu drobiu w Jarosławiu).

Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Przyjęcie członków. Na posiedzeniu Wydziału kraj. Tow. chowu drobiu odbytem dnia 18. grudnia b r. przyjęto następujących członków:

Hirschhorn Stanisław, Br. Krusenstern Aleksandra, Bihałowicz Julian, Solski Maryan, Romańska Zofia, Głodziński Aleksander, Leitner Józef, Zambasowicz Celina, Wasung Jan, Hüttner Zygmunt, Dobrzański Jan Karol, Tesarz Jan, Markowski Zygmunt, Kucharski Paweł, Łuczyński Adolf, Harasym Andrzej, Jägermann Wiktor Antoni, Jaglarz Józef, Tyburczy Józef, Żygulska Wanda, Żmudziński Stan., Drobner Bolesław, Malinowski Michał, Zagórski Aleksander, Niemczewski Adolf, Koczur Feliks, Melchert Stanisław, Rajchel Andrzej, Telichowski Ryszard, ks. Wilczyński Stanisław, Kocowska Aleksandra, Passakas Marya, Jurkiewicz Kazimierz, Szkoła rolnicza w Czernichowie, Mach Witołd, Kaczorowski Józef, Lityński Jan, Romanowski Stanisław, Burczyk Kamila, Kukura Antoni, Romanów Wasyl, Schmidtowa Klementyna, Pyrzanowski, Pańkiw Piotr, Januszewska Jadwiga, Nemetzowa Paulina, Henoch Teodor, Mykitka Grzegorz, Marcinkowa Helena, Tarasiewicz; Sielański Wiktor Żychewicz Michalina, Mazurkiewicz Bazyli adj. podatkowy, Oświęcim, Morawska Marya Łagiewniki p. Podgórze.

Filia złoczowska: Kociurka Wasyl, Mrozińska Marya, ks. Misyonarze w Białym Kamieniu, Müllerowa Elżbieta, Wikiera Karol, Wiśniewska Wanda, Welter Piotr, Zarząd dóbr w Białym Kamieniu, Klische Kazimierz, Maksymczuk Antoni, Plinkiewicz Stanisław, Tarnawski Julian, Trusz Albina, Twardyjewicz Franciszka.

Filia sanocka: Weis Artur, Marya Turkowska.

Do kasy kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie od dn. 28. listopada do 29. grudnia r. 1904 zapłacili:

Wkładkę za r. 1904 a) po 6 kor. Dr. H. Mańkowski, Fedorowiczowa Zofia *b) po 6 kor. i wp. 2 kor.* Nemetzowa Paulina, Marcinkowa Helena (na r. 1905), Tarasiewicz Fr. (na r. 1905), Morawska Marya (na r. 1905).

Wkładkę 3 kor. za r. 1904 Jamka Rudolf; *3 kor. za II. p. 1904* Hankiewicz Stanisław, Dobrzański Karol, Żelaszkiewicz; *3 kor. wkł. i wp. 2 kor. za II. p. 1904* Henoch Teodor; *nadto zapłacili wkł.* Zagaja Józef 2 K, Langiewicz Olga 2 K, Brylski Piotr 1 K 50 h., Mykitka Grzegorz i B. Mazurkiewicz wp. 1 i wkł 3 K za r. 1905. Jaglarz Józef

1·36, Oddział stryjsko-żydaczowski tow. gosp. za rocznik 6 K 50 h i zwrot 1 K 50 h i W. Lazarowa 3 K 20 h.

Prenumeratę 6 K za rok 1904 Szawłowski Stanisław; 3 K na r. 1905 Kubala Józef.

Nadto zapłacili: Komitet wystawy za 10 egz. Falkowskiego Hodowla królików 16 K, za 29 egz. Dr. Obfidowicza: Polskie gołębie 17 K 40 h. Artwiński i Janina Gasparska za hodowlę królików Falk po 1·70 K. Jaglarz za wybrakowane kaczki 3·40 kor. Dąbski za koguta zielononóżkę 6 K 44 h.

Za katalog wystaw. Artwiński, Biesiadecki Franciszek, Jan Mitro po 45 hl., Ryx Irena 70 hl.

Sprawozdania filii.

a) Filia sanocka.

VII. w r. 1904 posiedzenie Wydziału filii chowu drobiu w Sanoku odbyło się dnia 21 listopada b. r. Obecni: Prezes p. Wł. Smólski, wiceprezes p. Dr. W. Ślączka, wydziałowi pp. Dietrich, Górski sekr. tow. ponadto Dr. Bron. Obfidowicz.

Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia i przyjęto bez zmian. Następnie uchwalono:

1. 1·2 gęsi emdeńskie od ks. Orłowskiego z Tyrawy wołoskiej z powodu, iż nie nadają się do dalszego chowu, sprzedać po 3 K 2 h;

2. jednego koguta włoskiego i jedną kurę zielononóżkę od p. Kuszczaka z powodu, że nie nadaje się do chowu sprzedać a to: koguta za 80 h. a kurę za 60 h.

3. trzy kaczki Peking od p. Kuszczaka, z powodu że nie nadają się do chowu sprzedać po 1 K 40 h.;

4. nadać p. Michałowi Dietrichowi jedną kurę zielononóżkę i dwie kury włoskie od p. Kuszczaka;

5. przyznać p M. Dietrichowi za utrzymanie gęsi emdeńskich po 16 h., kaczki po 10 h., a kury po 4 h. dziennie i wypłacić 14 K 60 h.;

6. odnośnie do pisma p. Jachimowskiego sprostować, że jednej gęsi emdeńskiej od filii sanockiej nie otrzymał;

7. sprowadzić dla p. Dr. Ślączki jednego króla samca belgijskiego.

Na tem posiedzenie zakończono.

Fr. Górski m. p. sekretarz — *Wł. Smólski* m. p. przewodn.

VIII. w r. 1904 posiedzenie Wydziału Towarz. chowu drobiu w Sanoku odbyło się dnia 17. grudnia b. r. Obecni: prezes p Wł. Smólski, wiceprezes Dr. W. Ślączka, wydziałowi: pp Baczyński, Weiss, Dietrich i Górski. Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia i przyjęto bez zmian, a następnie zaś uchwalono:

1. nadać do chowu Wlb. ks. Kornelowi Kuzykowi jedną królicę (baran francuski), od p. Dr. Wojciecha Ślączki, z tem zastrzeżeniem, że w jesieni r. 1905 ma zwrócić Towarzystwu 2 pary królików.

2. p. Władysławowi Baczyńskiemu 1·2 (trójkę) kur polskich Niezapominajek, od p. Henryka Hellebranda.

3. p. Ignacemu Kandlerowi 1·1 parę kaczek Aylesbury od Wlb. ks. Adama Orłowskiego z Tyrawy wołoskiej.

4. przyjąć w poczet członków tut. Towarzystwa p. Maryę Turkowską nauczycielkę w Sanoku i nadano jej jedną parę gęsi emdeńskich od p. Zofii Pytlównej.

Fr. Górski m. p. sekretarz — *Wł. Smólski* m. p. przewodn.

Sekcya chowu drobiu.

Dnia 20. grudnia r. z. odbyło się pod przewodnictwem zastępcy prezesa c. k. gal. Tow, gosp. p. Viviena posiedzenie Sekcyi, na której byli obecni panie: Księżna Czartoryska, Księżniczka Czortoryska, p. Stasiniewiczowa, pp.: Jerzy Turnau, Dąbrowski, Obrębski Jan, Dr. Mańkowski i Dr. Rodakiewicz. Usprawiedliwili swoją nieobecność pp.: Dr. Grabowski, Merczyński, ks. Pasławski, Radca Dworu Piwocki, Ref. Poniński, prof. Dr. Szpilman.

Podczas obrad Sekcyi uchwalono:

1. Odpowiedź c. k. Ministeryum rolnictwa na reskrypt z d. 31. października 1904 z żądaniem zasiłku 20.000 K na najpilniejsze potrzeby.

2. Odpowiedź Oddziałowi Stryjsko-Żydaczowskiemu, aby założył w obrębie swojej działalności Towarzystwo chowu drobiu i aby nakreślił plan kursów chowu drobiu, na które jako prelegenta będzie się posyłać osobę zawodowo wykształconą.

3. Członków Sekcyi, którzy na trzy posiedzenia nie przybędą i nie usprawiedliwią swojej nieobecności, uważać za dobrowolnie składających swój mandat i więcej ich o posiedzeniach Sekcyi nie zawiadamiać.

4. Odnieść się do Dyrekcyi poczt, aby zmieniła swoje rozporządzenie, utrudniające rozwój hodowli drobiu. Dyrekcya poczt nie pozwala przesyłać dwóch lub więcej sztuk drobiu w jednym kojcu, co przy stosunkowo małej sieci kolei jest dla hodowców nader uciążliwe.

5. Wystarać się o zniżki kolejowe dla rozpłodowego drobiu przy pomocy tzw. certyfikatów, jakie to zniżki są przyznane dla rozpłodników innych zwierząt domowych.

6. Postanowiono, aby do połowy marca r. 1905 była wygotowaną i wystosowaną petycya do Ministeryum rolnictwa o zasiłek na chów drobiu na rok 1906.

Wiadomości bieżące.

— **Od Redakcyi.** W myśl programu zakreślonego w roku zeszłym (Nr. 2. „Hodowcy drobiu") będziemy stale rozszerzali ramy naszego pisma. Obecnie wprowadzamy dział pod tytułem „Na czasie", w którym pomieszczać będziemy przypomnienia w poszczególnych miesiącach najpilniejszych robót, jakie należy uskutecznić w kurniku, królikarni, gołębniku.

— **Nagrody III. Kraj. wystawy drobiu i t. d.** przyznane hodowcom, będą w ciągu stycznia rozesłane.

— **Podziękowanie.** WP. Michalinie Ogrodzińskiej ze Lwowa dziękuje krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików za darowanie mu 1. trójkę kur Brahma (bardzo ładne), 2. parę gołębi pawiaków i 3. parę berlińskich garłaczy.

WP. Emilii Baczyńskiej z Klicka również serdecznie dziękujemy za darowanie Towarzystwu trójki gęsi chersońskich.

Za Kraj. Towarzystwo chowu drobiu we Lwowie

Dr. H. Mańkowski, sekretarz. — *Prof. Dr. J. Szpilman,* prezes.

— **„Chów drobiu w Galicyi** i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego". Opracował Dr. H. Mańkowski. Pracę tę drukujemy w „Hodowcy drobiu", dołączając pół arkusza druku w ten sposób, że on przychodzi po stronie 8. dzisiejszego numeru. Robimy to dlatego, aby mogli Czytelnicy, gdy zechcą, złożyć poszczególne półarkusze i mieć w całości i oddzielnie powyższą pracę. Pracę tę wydaliśmy równocześnie w odbitce, którą Abonentom i Członkom kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie odstępujemy po cenie 1 K 20 h. (Administracya „Hodowcy drobiu", Lwów, Kochanowskiego 33).

— **Kurs przemysłowego chowu drobiu** za pomocą przyrządów w Szkole chowu drobiu w Zielonej pod Rawą ruską rozpocznie się dnia 20. lutego 1905. Za naukę, utrzymanie i mieszkanie opłata wynosi 100 K. Niezamożni mogą się ubiegać o stypendya w c. k. Gal. Towarz. Gospodarskiem. Bliższych szczegółów udzieli p. Stasiniewiczowa, właścicielka i kierowniczka Zakładu (Zielona, koło Rawy).

— **„Przodownica“** dwutygodnik przeznaczony dla kobiet wiejskich, wychodzący w Krakowie (ul. Szpitalna l. 7. II. p.) ma na celu oświecenie wieśniaczek, pouczanie w sprawie wychowania domowego, gospodarstwa wiejskiego i historyi polskiej. Cena prenumeraty 1 kor. na cały rok powinna zachęcić do jak najliczniejszej przedpłaty pożytecznego nader pisma dla naszych wieśniaczek.

— **Na stypendya dla uczennic szkoły chowu drobiu w Zielonej kwotę 400 K i**

na zaprowadzenie kursów wylęgania drobiu w Tarnopolu, Stryju i Stanisławowie tudzież na wspomaganie niezamożnych uczestników i uczestniczek tych kursów, kwotę 1100 koron, udzieliło c. k. Ministerstwo rolnictwa Komitetowi galicyjskiego c. k. Towarzystwa gosp. we Lwowie.

— **Prośba Redakcyi „Hodowcy drobiu“.** Jak wiadomo, koniecznie należy handel jajami, drobiem i pierzem uregulować, bo inaczej cały zysk z chowu drobiu będą mieli i nadal hurtownicy, którzy na tem handlu robią krociowe fortuny. Zanim jednak ostatecznie sprawę się ureguluje, należy przedsięwziąć przygotowawcze roboty. Jedną z takich robót jest zebranie cen jaj, drobiu i pierza, płaconych w mieście, miasteczku i na wsi co tygodnia, w myśl wniosku p. E. Maurizio ze Strzelec Wielkich. To też Redakcya uprasza Swoich P. T. Czytelników i Czytelniczek, aby zechcieli podjąć się tego obywatelskiego obowiązku i zapisywali co tydzień ceny targowe za drób, jaja i pierze w miejscu swego pobytu, począwszy od 1. Stycznia 1905; następnie zebrane daty zechcą przesłać pod adresem Redakcyi, która materyał z całego kraju opracuje i odda do rozporządzenia odnośnym czynnikom, zajmującym się sprawą handlu wytworów chowu drobiu.

Dla ułatwienia podajemy szemat takich notatek.

Miejscowość. . . . .

Powiat . . . . . .

	dnia 8/1 K	h	15/1 K	h	22/1 K	h	i t. d.
Jaja za kopę . . .	K	h	K	h	K	h	
„ „ sztukę . .	„	„	„	„	„	„	
Kury sztuka za . .	„	„	„	„	„	„	
Koguty „ „ . .	„	„	„	„	„	„	
Kurczę 3 tyg. . .	„	„	„	„	„	„	
„ 6 „ . .	„	„	„	„	„	„	
Indyk sztuka za .	„	„	„	„	„	„	
Kaczka „ „ .	„	„	„	„	„	„	
Gęś chuda „ „ .	„	„	„	„	„	„	
„ tucz. „ „ .	„	„	„	„	„	„	
Pantarka „ „ .	„	„	„	„	„	„	
Pierze białe darte funt	„	„	„	„	„	„	
„ „ niedarte „	„	„	„	„	„	„	
Puch „	„	„	„	„	„	„	
Pierze miesz. darte „	„	„	„	„	„	„	
„ „ niedarte „	„	'	„	„	„	„	

Na czasie.

Królikarnia. Styczeń daje stosunkowo do innych miesięcy mało pracy hodowcy królików, gdyż młode tylko w pojedynczych posiadamy stajenkach, większość zaś stanowi przychowek starszy, który dopiero na wiosnę do dalszego rozpłodu użyjemy.

Stajenki utrzymywać należy sucho i chronić od przeciągów, dawać dużo dobrej i miękkiej podściółki. Oczyszczać nie musi się tak często jak w lecie.

Jako pożywienie dawać należy owies, dobre siano, buraki, marchew, liście z kapusty, lecz baczyć pilnie na to by podawane pożywienie nie było zmarzniętem, gdyż w przeciwnym razie nie ustrzeżemy się od śmiertelnych wypadków w stajence.

Dobrze żywiony i nie głodny królik wytrzyma bardzo dobrze nawet wielki mróz.

Wieczorem podawać pożywniejszą strawę jak gotowane ziemniaki zmieszane z grysem, które nie należy dawać w rzadkim stanie, gdyż łatwo marznie.

Pozostałe resztki z miseczek usuwać i takowe dobrze wymyć.

KRONIKA.

* **Chów drobiu we Francyi.** Według obliczeń w roku 1903 było we Francyi 45 milionów kur, oszacowanych po 2 fr. 50 cnt., co przedstawia wartość ogólną 112,500.000 franków Z tego 34 miliony kur nośnych wylęgło średnio 100 milionów kurcząt; z tych 10 milion. użyto do chowu, a drugie 10 milion. zjedzono. Pozostałych 80 milion. sprzedano po 1 fr. 50 cent., co przedstawia sumę 120 milion. frank. Każda kura zniosła średnio 90 jaj, co dało 3,060.000 jaj, po 60 centim., czyli 183 milion. frank. (1 fr. = 1 kor.)

Rolnik i Hodowca

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena drobnych ogłoszeń. Za wiersz płacą członkowie Towarzystwa 10 h., prenumeratorowie 15 h., inni 20 h. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca, i należy wyraźnie wymienić ile razy ma ogłoszenie być powtórzone.

Chów drobiu w Galicyi i sprawa podniesienia tej gałęzi gospodarstwa krajowego napisane przez Dr. H. Mańkowskiego. Sprzedaje Administracya „Hodowcy drobiu“ (Lwów) po cenie 1 K. 40 h. wraz z opłatą pocztową.

Gołębie rasowe hoduje Jerzy Kraskowski, Kraków, Sienna 5.

Kury czarne, Minorki, Niezapominajka (niebieski) kogut, wiosenne po 5 K. za sztukę z powodu zwinięcia kurników są do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi „Hodowcy drobiu“.

Gęsiory emdeńskie po 10 koron sprzeda **Grzegórz Mykietka Siemianówka,** poczta Szczerzec.

Młode króliki — bardzo ładne, rasy „olbrzymów belgijskich“ we wszelkim wyborze do oddania. Również i samice rozpłodowe są jeszcze do odstąpienia Adres: **Z. P. ul. Gródecka 34.**

Liliputy 1:2 za 6 koron do sprzedania **Lwów Ubocz 3. Żelaszkiewicz.**

Hodowla czysto rasowych królików J. Nawratila (Komna p. Bojkowice, Morawy) ma do sprzedania króliki srebrzyste, rosyjskie (czarnonogie), niebieskie wiedeńskie, w większej ilości, młode i starsze, zwierzęta zdrowe i czysto rasowe po cenach umiarkowanych. Odpowiedź po nadesłaniu marki pocztowej.

Odpowiedzialny redaktor Dr. **Henryk Mańkowski.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

1.

Chów drobiu w Galicyi

I SPRAWA PODNIESIENIA TEJ GAŁĘZI GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

OPRACOWAŁ
HENRYK MAŃKOWSKI,
lekarz weterynaryjny,
Dr. MEDYCYNY i Dr. WETERYNARYI,
Adjunkt lwowskiej c. k. Akademii weterynaryjnej.

Utworzona w marcu 1904 Sekcya chowu drobiu galicyjskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, rozpisała „Kwestyonarz w sprawie chowu drobiu", a po nadesłaniu odpowiedzi na II-giem swojem posiedzeniu powierzyła opracowanie nadesłanego materyału mnie i p. Janowi Obrębskiemu z Jarosławia.

Również do uwzględnienia w mojem opracowaniu otrzymałem od galicyjskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego pismo c. k. Ministeryum rolnictwa w Wiedniu z dn. 31. października 1904 L. 29.201/1974 wraz z wydaną przez to Ministeryum broszurą pod tytułem „Vorschläge zur Hebung der Landwirtschaftlichen Hühnerzucht" — opracowaną przez Henryka Gierth'a, konsulenta Ministeryum rolnictwa.

Przygotowując sprawozdanie z nadesłanych odpowiedzi, znalazłem tyle cennego materyału, że postanowiłem ogłosić go drukiem. Praca niniejsza daje w zarysach obraz chowu drobiu i stosunków handlowych w Galicyi, toteż wymaga jeszcze szczegółowego opracowania, — drukuję ją jednak, aby zebrane materyały nie zaginęły i mogły posłużyć komuś do dalszego opracowania, gdybym nie mógł sam tego wykonać.

W pracy niniejszej uwzględniłem:

1. Odpowiedzi nadesłane na „Kwestyonarz w sprawie chowu drobiu", z pośród których nader cenną była odpowiedź c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, opracowana przez p. Stefana Bojanowskiego, inspektora hodowlanego tego Towarzystwa.
2. Roczniki I., II., III. i IV. pisma „Hodowca drobiu", które wyszły pod redakcyą Prof. Dr. Józefa Szpilmana, założyciela tegoż pisma.
3. „Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu" z r. 1904. Sprawozdawca Dr. Tadeusz Pilat, Członek Wydziału krajowego.
4. Materyały przedłożone ankiecie, zwołanej w sprawie chowu drobiu na dzień 1. listopada 1902, a opracowane przez Prof. Dr. Józefa Szpilmana.
5. Vorschläge zur Hebung der landwirtschaftlichen Hühnerzucht — zusammengestellt von Heinrich Gierth, k. k. Konsulent für Viehzucht und Alpenwirtschaft. — Herausgeben vom k. k. Ackerbauministerium, Wien 1904.

Lwów w grudniu 1904.

Jedną z gałęzi gospodarstwa rolniczego, a zarazem jedną nader ważną gałęzią dochodów gospodarstwa kraju jest chów drobiu, na który niemal do dni ostatnich u nas, a także i w innych krajach właściwie wcale nie zwracano uwagi. Dopiero w ostatnich latach ubiegłego stulecia, na pozór suche, w rzeczywistości jednak nader pouczające i przekonywujące cyfry statystyczne wyjawiły nam, co za dochody przynosi krajowi ta przez wieśniaków z okolic Krakowa tak zwana „gadzina". Wieśniaczka nie wiele się o nią troska, mimo to niejednokrotnie, gdy w chacie brak grosza, niesie ona do pobliskiej karczmy lub sklepiku kilka jajek i kupuje za ten pieniądz zamienny soli, okrasy, dziecku bułkę, a nieraz i z tych jajek płaci się podatek. To też w porze, gdy kury się nie niosą, często i okrasy i soli w chacie wiejskiej braknie.

Na tę gadzinę, na chów jej chcę zwrócić uwagę. O chowie drobiu możnaby bardzo wiele mówić; w tej sprawie liczne wydano broszury i tomy dzieł. Spora również liczba pism tygodniowych i miesięcznych w rozmaitych językach się ukazuje i mimo tego sprawa nie jest jeszcze wyczerpująco opracowaną, a nawet można śmiało powiedzieć, że prawie we wszystkich krajach pierwsze się kroki stawia.

Dzięki rozwojowi środków komunikacyjnych, postępowi nauk i techniki, świat cały i życie tak narodów jak i poszczególnych jednostek uległy w ostatnich dziesiątkach lat nader wielkim zmianom. Powstały całe nowe gałęzie pracy ludzkiej, powstały nowe zawody. Przemysł rozwinął się kolosalnie, handel przybrał inne rozmiary, a rolnicy muszą dzisiaj także inaczej pracować niż przed laty, jeśli chcą należyty zysk mieć ze swej pracy. Dawniej n. p. w Europie kwitnął chów owiec, dzisiaj, a raczej od lat 40 chów ten upadł, bo Australia wytwarza owce daleko taniej, tak, że może wełnę, pomimo znacznych kosztów przewozu, sprzedać po niższej cenie, niż hodowcy europejscy. Dawniej bydło trzymał gospodarz głównie na to, aby mieć nawóz, póżniej, aby uzyskać mięso, a dzisiaj główną uwagę zwraca się na dochód z mleka. Duńczyk baczy, aby miał najwięcej masła z udojonego mleka, gdy tymczasem w Serbii dzisiaj jeszcze krów nawet nie doją, a głównie ciągną zyski ze sprzedaży bydła na rzeź. Taką to kolej przechodzi stopniowo chów bydła. Rolnik wśród zmiennych warunków i przy coraz to większej walce o byt, musi szukać nowego pola do pracy, względnie zająć się polem, na które dotychczas mało zwracał uwagi i po macoszemu traktował. bo inne gałęzie gospodarstwa dostateczne przynosiły mu zyski. Dzisiaj musi zwrócić przezorny gospodarz baczną uwagę nietylko na chów koni i bydła, ale także i na chów mniejszych zwierząt. A że te gałęzie gospodarstwa są ważne, o tem świadczą niektóre kraje. Wspomnę tutaj o Belgii, której chów gołębi listonoszów rocznie miliony przynosi, zaś we Francyi i Anglii chów królików również obficie się opłaca. Ba nawet chów kanarków mieszkańcom Harzu niepośledniе niesie zyski.

Nader ważne zwłaszcza wskazówki dają nam

dane statystyczne o zapotrzebowaniu, przywozie i wywozie drobiu i jaj w poszczególnych krajach. Wskazują one, jak ważne znaczenie dla gospodarstwa kraju ma chów drobiu i jak wielkie pole otworem stoi, na którem miliony kraj zyskać może, a hodowcy poszczególni niezłe dochody, jeśli tylko racyonalnie hodować i gospodarzyć się będzie. Sąsiedzi nasi, Węgrzy spostrzegli to, zaprowadzili też u siebie wędrownych nauczycieli chowu drobiu, którzy objeżdżając cały kraj, pouczają ludność. Dalej rząd węgierski zaopatruje obficie w zasiłki towarzystwa hodowlane nadające kurniki zarodowe rasowego drobiu lub jaja wylęgowe rolnikom. To też w Węgrzech kwitnie dziś chów drobiu i przynosi krajowi miliony z zagranicy, a głównie z Niemiec.

Lecz najlepiej o tem pouczą cyfry. Zważywszy, że wytworem jaj i drobiu nie zajmują się wielcy kapitaliści, lecz głównie wielka rzesza wieśniaków a nieznaczna stosunkowo liczba właścicieli dóbr, widzimy, że podniesienie chowu drobiu może i musi się przyczynić do dobrobytu całej ludności kraju.

Chów drobiu nawet w takim stanie w jakim jest u nas obecnie ma dla kraju ogromne znaczenie, gdyż jest nader ważnem źródłem dochodów dla wielkiej liczby drobnych gospodarstw rolniczych i jako jedna z większych pozycyi w bilansie handlowym kraju, o czem świadczą daty statystyczne.

Handel drobiem i jego wytworami obejmuje następujące kierunki:

1. chów drobiu rasowego w celu sprzedaży rozpłodników;
2. chów drobiu tuczonego sprzedawanego w stanie żywym lub jako sztuki bite;
3. chów drobiu chudego żywego do tuczenia, względnie wprost na rzeź;
4. handel jajami na spożycie i cele przemysłowe;
5. handel pierzem.

W miarę wzrostu oświaty i cywilizacyi pierwsze dwa kierunki, jako zyskowniejsze biorą przewagę. W innych zaś warunkach, jak u nas, w Rosyi, Węgrzech, Serbii, Rumunii i indziej, handel ogranicza się na sprzedaży drobiu chudego, jaj i pierza.

Statystyka ruchu handlowego nie rozróżnia i nie może rozróżniać pierwszych trzech działów, zna jedynie różnicę między drobiem żywym a bitym.

W Austryi z wyłączeniem Węgier przywóz i wywóz drobiu, jaj i pierza przedstawia się w r. 1903 na podstawie wykazów p. t.: „Ergebnisse der Statistik der Zwischenverkehrs“ w następujący sposób:

	przywieziono za	*wywieziono za*
Drobiu żywego	9,526.661 K	11,464.225 K
„ bitego	10,020.513 „	4,578.145 „
Jaj	51,872.486 „	107,341.597 „
Pierza	6,184.326 „	18,905.930 „
Razem . .	77,603.986 K	142,289.897 K

zatem razem wywieziono z Austryi za 142 milionów koron, a przywieziono za 77 milionów koron, czyli zagranica zapłaciła Austryi za drób, jaja i pierze kwotę 64,685.911 K, co stanowi już bardzo poważną rubrykę w dochodach krajów austryackich.

Drób żywy wywożono głównie do Niemiec (za $11\frac{1}{3}$ mil. K), przywożono z Węgier ($4\frac{1}{2}$ mil. K), Serbii ($3\frac{1}{4}$ mil. K) i mało z Rosyi ($\frac{1}{2}$ mil. K). Wywóz z roku na rok wzrasta.

Drobiu bitego wywóz za granicę głównie do Niemiec z powodu wysokiego dosyć cła jest mniejszy niż wywóz drobiu żywego, który jest dotychczas od cła zupełnie wolny. Drób bity sprowadzono głównie z Węgier za 9,771.113 K (w czem samych gęsi przeszło za 8 milionów K).

Jaja wywieziono do Niemiec (za 87,234.068 K), Anglii (za 9,798 700 K), Szwajcaryi (za 5,121.828 K), wreszcie do Belgii, Francyi, Holandyi i Włoch w mniejszej ilości; *sprowadzono* zaś głównie z Rosyi (za 34,296,763 K), potem z Węgier (14,663.755 K) i Rumunii (za 1,199.190 K). *Przewyżka wywozu jaj* wyniosła w r. 1903 kwotę 55,469.111 K.

Przerobione białko i żółtko wywiozła Austrya w r. 1903 wartości 256.575 K i to głównie do Niemiec.

Pierze wywieziono głównie do Niemiec (za 17,987.200 K), sprowadzono zaś z Rosyi (za 2,258.190 K) i Węgier za 2,171.700 K). Przewyżka wywozu w r. 1903 wynosi 12,721.160 K.

Brak kontroli statystycznej ruchu handlowego między Galicyą a innymi krajami Austryi, tudzież z zagranicą, niepozwala na dokładne zdanie sobie sprawy, jaki udział bierze nasz kraj w powyższym obrocie handlowym. Zaprowadzenie drobnej opłaty statystycznej przy wchodzie towarów do Galicyi i obowiązek dostarczania Biuru statystycznemu Wydziału krajowego wiadomości o towarach wychodzących z kraju i przywożonych do nas, nałożony na urzędy kolejowe stacyi granicznych, ułatwiłby i umożliwiłby nakreślenie bilansu naszego kraju, i dopiero wówczas z całą pewnością możnaby wiedzieć, co kraj nasz wywozi, względnie przywozi i wiele za to płaci, względnie wiele ma zysków. Wówczas wiedzielibyśmy z całą stanowczością jaką jest nasza gospodarka, co potrzeba zmienić, a co poprawić. Ale widocznie komuś zależy na tem, abyśmy nie znali stanu naszej gospodarki, bo inaczej mogłaby się Galicya wziąść do pracy i przestałaby być dobrym odbiorcą cudzych wytworów. Możeby pokazało się, że jesteśmy wyzyskiwani przez inne kraje austryackie.

Toteż uznanie należy się Drowi Tadeuszowi Pilatowi za zbadanie dat statystycznych handlu drobiem, jajami i pierzem, gdyż wśród tak trudnych warunków pracy, zebranie tych dat przedstawia znaczne a nieznane gdzieindziej trudności.

Według tych dat statystycznych wywiozła Galicya drobiu za $1\frac{1}{2}$ miliona koron,

jaj „ 35 „ „
pierza „ 3 „ „

razem za $39\frac{1}{2}$ miliona koron.

Chów drobiu ma ważne znaczenie dla dobrobytu bardzo szerokich warstw naszej ludności włościańskiej, oraz najniższych warstw kupieckich, gdy na

nim kraj nie licząc komsumcyi miejscowej wewnętrznej, wywożąc zarabia rocznie około 40 milionów koron, t. j. mniej więcej dwa razy więcej niż na wywozie bydła.

Bardzo znaczny ten zysk pieniężny — jak słusznie pisze Dr. Tadeusz Pilat — nie jest jednak wynikiem umiejętnej i celowej hodowli drobiu, lecz pomyślnych warunków chowu u nas, miernej konsumcyi wewnętrznej i popytu z zewnątrz, zagranicą. Przy jakiem takiem podniesieniu chowu drobiu przez poprawę ras i lepsze pielęgnowanie, wywóz mógłby być bardzo znacznie spotęgowany przy równoczesnem zwiększeniu krajowej konsumcyi.

Według spisu drobiu, sporządzonego przy spisie ludności i zwierząt domowych 31. grudnia 1900 roku było w Galicyi wszystkiego drobiu 7,754.870 sztuk, a mianowicie kur 6,878.377, gęsi 457.939, kaczek 285.315, reszta przypada na inne ptactwo domowe. Biorąc pod uwagę liczbę gospodarstw rolniczych u nas, z powyższych cyfr wypadałoby 7—8 sztuk drobiu na jedno gospodarstwo, dalej, że każda sztuka drobiu przysparza dochodu krajowi, nie licząc konsumcyi wewnętrznej, rocznie 5 koron 9 hal.

Warunki dla chowu drobiu są w Galicyi przeważnie bardzo pomyślne, bo ziemia urodzajna, klimat pomimo pewnej ostrości, nie zły, obfitość wód przedstawiających odpowiednie żerowisko dla ptactwa wodnego, uprawa zbóż darząca drób swemi odpadkami, i szerokie pole wywozu. Dzięki też tym sprzyjającym warunkom mieliśmy wyżej wykazane zyski z chowu drobiu, które byłyby przynajmniej kilkakroć większe, gdybyśmy dołożyli więcej starania i trudu, gdybyśmy usunęli nadmierną ilość pośredników i sami zajęli się sprzedażą hurtową firmom zagranicznym.

Odpowiedzi na kwestyonarz

w sprawie chowu drobiu.

Odpowiedzi na kwestyonarz nadesłało 83 rolników (właścicieli, właścicielek dóbr, dzierżawców i oficyalistów), 17 nauczycieli, 5 Towarzystw rolniczych, (Bochnia, Grybów, Kraków, N. Sącz i Rzeszów), filia złoczowska kraj. Tow. chowu drobiu we Lwowie, Kółko rolnicze w Kulparkowie, 4 włościan (z pow. Jarosław, Jaworów, Lwów, Tarnobrzeg), 3 księży, 3 weterynarzy powiatowych, 2 lekarzy, sędzia, aptekarz, inżynier, żona inżyniera, 5 urzędników : (podatkowy, targowy, fabryczny, kolejowy, lustrator gminny) i 4 osoby niewiadomego zawodu. Na 132 wypełnionych kwestyonarzy, wypełniło je 17 kobiet (15 właścicielek dóbr ziemskich, nauczycielka i żona inżyniera). Odpowiadający zdali sprawę z 62 powiatów galicyjskich. Żadna odpowiedź nie nadeszła z powiatów: Bóbka, Bohorodczany, Chrzanów, Gródek, Horodenka, Kałusz, Kosów, Lisko, Nadwórna, Podgórze, Ropczyce, Trembowla, Turka, Wadowice, Zborów, Żółkiew.

I. Stosunki hodowlane.

Gatunki i rasy drobiu hodowane w Galicyi.

W Galicyi chłopi chowają głównie kury, potem kaczki mniej gęsi, mało indyków i rzadko gdzie perliczki. Dwory i plebanie chowają kury, gęsi, kaczki, nadto indyki i pantarki w większej mierze niż chłopi. Co do małomieszczan katolików to ich pod względem chowu drobiu można zaliczyć do włościan, żydzi zaś małomiasteczkowi bardzo niewiele się chowem drobiu zajmują, a także jako posiadacze lub dzierżawcy obszarów dworskich nie lubują się w drobiu. Chów drobiu w Galicyi wogóle mało rozwinięty, z wyjątkiem powiatu Mościskiego, skąd tygodniowo 5 wozów kolejowych drobiu wywożą do Niemiec — i okolic Jarosławia, Lwowa, Sanoka i Złoczowa, gdzie w ostatnich latach widać postęp ku lepszemu.

Co się tyczy ras drobiu, to tak dwory, jak i chłopi i małomieszczanie chowają głównie drób krajowy o najróżnorodniejszem upierzeniu i budowie, a w kilkunastu powiatach drób najrozmaitszych ras.

Kury chowają głównie krajowe zwyczajne, nadto Zielononóżki, Niezapominajki, polskie czubate, siemieniate, jastrzębiate, kuropatwie. W wielu miejscowościach (głównie dwory) chowają kury włoskie, Plymouthy, Kochinchiny, Langshany, Minorki i Brahmy; mniej chowa Galicya Drokingów, Gołoszyjek siedmiogrodzkich, a tylko tu i ówdzie Houdany, Hamburskie, Holenderskie, la Flèche, Ramelsoher, Kukułki mechelskie, Wyandottes, Orpingtony, Paduańskie, Andaluzyjskie, Bantamy i Liliputy.

Kaczki chowane w Galicyi przeważnie mają rozmaite upierzenie (białe, popielate, czarne, pstre). Z ras obcych najwięcej się rozprzestrzeniły u nas Pekingi, mniej Aylesbury. Wielu hoduje kaczki krzyżowane swojskie z Pekingami lub Aylesburami a tu i ówdzie spotyka się kaczki włoskie, Indyjskie biegunу i Rouen.

Prócz swojskich gęsi, najliczniej hodowanych są w wielu miejscach gęsi emdeńskie, mniej zdarza się widzieć gęsi pomorskie i tuluskie, a rzadko gdzie hodują gęś naddunajską, kędzierżawą, nilową, kanadyjską i japońską i to więcej, jako ptactwo ozdobne.

Indyki chowają głównie dwory i plebanie, mniej chłopi, przeważnie krajowe o upierzeniu rozmaitem (białe, bronzowe, żółte, pstre, czarne), tu i ówdzie chowają także indyki amerykańskie Mamuty.

Perliczki, pantarki, stosunkowo mało hodowane, bywają białe, niebieskie popielate. W Mieleckiem hoduje p. Michalina Żychlewicz (Gliny wielkie poczta Borowa) przeszło 150 sztuk i ma nie złe zyski, bo chów perlic prowadzony umiejętnie i przy sprzyjających warunkach opłaca się. Na wiedeńskim targu są młode perliczki poszukiwane, jako delikatny przysmak, jaja zaś perlicze są wprawdzie małe (średnio ważą 45 gr.) ale należą do najsmaczniejszych. Nadto perlica jest towarem poszukiwanym i dobrze płaconym w porze ochronnej kuropatw i bażantów.

Cel chowu drobiu.

Kury w Galicyi chowają przedewszystkiem na jaja, na które popyt tak miejscowy, a tem więcej zagrani-

czny stale wzrasta i na długie lata zbyt jest zapewniony. Wprawdzie dla pojedynczych hodowców przynosi on grosze, a co najwyżej korony, lecz dla kraju przysparza milionowe dochody.

Chłopi zazwyczaj sprzedają koguciki 3—4—6 tygodniowe po 5—9 ct. (Strzyżów), nadto stare kury i koguty wybrakowane. Kurczęta sprzedają chłopi tam tylko, gdzie lepszą za nie zapłatę otrzymują, a więc w okolicach większych miast, miejsc kąpielowych i klimatycznych, tam też nieraz zbywają sztuki podtuczone. *Kaczki i gęsi* hodują na sprzedaż żywych sztuk na mięso, a także dla pierza — (niestety, jeszcze utrzymuje się zwyczaj podskubywania, zwłaszcza gęsi). W Brzeskiem od sierpnia począwszy objeżdżają jarmarki i targi ruchliwsi małomieszczanie i włościanie i zakupują gęsi młode w Wieliczce, Podgórzu, Krakowie, które następnie na ścierniskach pasą i podtuczają, a później sprzedają hurtownikom żydowskim, wywożącym za granicę.

Sprzedaż *indyków* głównie odbywa się na wiosnę przed świętami tak katolickiemi jak żydowskiemi, nie na wywóz, lecz na potrzebę miejscową.

Jaki drób się sprzedaje.

Kury sprzedają nietuczone, tu i ówdzie podtuczone, a w niektórych miejscowościach powiatów: Bochnia Gorlice, Jarosław i Złoczów, sprzedają drób tuczony, w Złoczowskiem płacą za tuczoną kurę w zimie do 4 koron.

Gęsi i kaczki sprzedają jużto tuczone, jużto chude, albo też podtuczone. Tuczeniem gęsi i kaczek zajmują się bardzo często żydzi; gęsi i indyków dwory i plebanie poczem sprzedają je z wiosną. W Brodzkiem tuczą żydzi rocznie do 2000 sztuk gęsi, w celu uzyskania smalcu koszernego

Produkcya pulard i sztuczne tuczenie drobiu u nas właściwie nie istnieje. P. K. Stasiniewiczowa (Zielona, koło Rawy) stara się wyszukać kilkunastu, a choćby kilku ludzi, którzy chcieliby zająć się produkcyą pulard, na razie na pokrycie zapotrzebowania w kraju, lecz dotychczas bezskutecznie — a szkoda, bo popyt jest (n. p. Hawełka w Krakowie i inni), a pieniądz nasz wartko płynie do obcych kieszeni. Wprawdzie wobec braku u nas wielkich ognisk handlu i przemysłu, i co zatem idzie braku większej ilości ludzi zamożnych, przemysł ten nie rozwinie się na razie na wielką skalę, ale mimoto może dać utrzymanie przynajmniej kilkunastu rodzinom.

Kiedy drób się sprzedaje.

Drób w bardzo wielu miejscach sprzedają przez cały rok, boć nieraz gdy potrzeba grosza w domu musi chłopka sprzedać kurę lub gąskę, ale sprzedaż nie z konieczności odbywa się w następujących porach roku:

Kurczęta, zwłaszcza koguciki sprzedają głównie na wiosnę, latem, aż do jesieni, od maja do września, zwłaszcza w okolicach miejsc kąpielowych z powodu sezonu — jest wówczas większy popyt i lepsza cena. Kury stare, t. zw. zapaśne (Tarnobrzeg) mało jaj znoszące sprzedają przez cały rok, a głównie w jesieni przed wypierzeniem się i w zimie. Koguty młode i stare po okresie lęgu w maju. Indyki jesienią, a utuczone w zimie i na wiosnę, koło zapust i Wielkanocy. Gęsi i kaczki wiosenne sprzedają w jesieni, a tuczone także w zimie i przed Trąbkami.

Jak się drób żywi.

Drób, przeważnie u nas wychowuje się, dostając w zimie chleb i ziarno, poślad, owies i inne karmy, jak gotowane ziemniaki z osypką jęczmienną lub otrębami pszennemi, (w Husiatyńskiem dostaje t. zw. „zaminkę“ t. j. osypkę lub mąkę kukurudzianą na ciasto przyrządzoną), wszelkie odpadki kuchenne i zmiotki ze stodół. W lecie musi drób szukać sobie pożywienia przez cały dzień po dziedzińcu, ogrodzie, sadzie, pobliskiem polu, a także i na drogach, gdzie znajduje się dość pożywienia, bo chłopi trzymają ograniczoną liczbę sztuk. W wielu miejscowościach drób żyje tem, co sobie sam wyszuka, żyjąc bez żadnej pieczy, prócz tej, iż gospodyni skrzętnie szuka zniesionych jaj. Nieraz żeruje drób na stogach zboża, gdzie wiele ziarna niszczy. Młodzież przez pierwszych 6 tygodni jest żywiona bardzo dobrze — dostaje ser, krupy hreczane i jagły. W Krośnieńskiem drób dobrze żywią, a nieraz to i owsa nie chce on jeść, gdyż przyzwyczajony do pszenicy.

Kurom dają ziemniaki i poślad.

Gęsi pasą się na wodzie, na błoniach, wygonach, gminnych pastwiskach, wraz z bydłem, a po żniwach idą na ścierniska, łuszcząc ziarno ze znalezionych kłósek. Wogóle gęsi są dobrze żywione, zwłaszcza 1—3 tygodni przed sprzedażą. W Żywieckiem i Limanowskiem dostają one siekaną trawę z domieszką osypki i ziemniaków; w Sanockiem siekaną pokrzywę i konicz. W Brodzkiem gęsi do zupełnego upierzenia dostają owies.

Kaczki żerują całymi dniami po stawach i rzekach, gdzie w narybku wielkie wyrządzają szkody, dostają nadto pęcak i ziemniaki, zwłaszcza gdy się zbliża czas sprzedaży, a także siekaną pokrzywę i konicz (Sanok). W Tarnobrzeskiem i Stanisławowskiem, gdy na wodach jest t. zw. rzęsa, mająca drobne, dosyć grube listki, zbierają ją chłopki, maszczą osypką i dają kaczkom, które zjadają bardzo chciwie.

Towarzystwa chowu drobiu i inne Towarzystwa i Władze w sprawie chowu drobiu działające.

Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że w 32 okolicach mieszkają członkowie I. galic. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, w 40-tu członkowie krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, w 2-ch tarnowskiego Towarzystwa i w jednej członkowie brzeskiego Towarzystwa.

Towarzystwo jarosławskie ma członków w powiatach Bochnia, Borszczów, Brody, Cieszanów, Brzesko, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Jarosław, Jaworów, Kamionka, Krosno, Lwów, Łańcut, Nowy Sącz, Przeworsk, Rawa, Rzeszów, Sokal, Stanisławów.

(C. d. n.).